

Sanacja musi być bolesna

30.03.2016.

Sanacja musi być bolesna

*Żydowski kpiarz z polskimi kpmi Suchocka tyje w Wenecji * Jak przeczyścić Konstytucję? * Sędzia Siciński, pardon, Rzepliński (Andrzej Niemojewski (poeta, pisarz, publicysta wspłtwórca Młodej Polski) za młodu był żarliwym filosemitą i zażartym antykatolikiem, w miarę jednak jak dorastał i dojrzewał nabył innej optyki. Pisał o filosemickim zбочeniu niektórych Polaków, że to <duchowe współżycie Żydów z szabes-gojami wytworzyło się na gruncie drwin. Żyd powiedział Polakowi: „ Nie mogę z Tobą niczego wspólnie kochać, czcić, uwielbiać, nad niczym wspólnie cierpieć i do niczego wspólnie dążyć „ ale możemy wspólnie drwić ze wszystkiego. Wydrwię ci twojego Boga i twoją Ojczyznę, twoją tradycję i twoje ideały, twoje pragnienia i twoje wysiłki i obaj będziemy w y z s i a p o n a d t o w s z y s t k o . Zszedł się żydowski k p i a r z z polskimi k p e m i wytworzyło się środowisko, w którym żadna wielka idea, żaden wielki czyn nie mógł dojrzeć>. Przymieniły mi się te słowa twórcy Młodej Polski gdy obejrzałem środowisko komediantów rechoczące bezmyślnie po konferansjerskim wygłupie młodego Żydko podczas wręczania nagręd filmowych za role drugoplanowe. Z czego śmiała się ta aktorska gawiedź? Śmiała się ze słów „tupolew”, „opona”, „wałesa” i „gorszy sort”. Trudno zrozumieć, co roześmiało tych kpw: przecież kojarzą się z dramatami (no, może za wyjątkiem słowa „wałesa”, które ma znaczenia także komediowe). Mimo trudności spróbujmy jednak dociec, co tak roześmiały kiepskie środowisko zgromadzonych komediantów. Skoro ani same te słowa, ani ich kontekst nie są śmieszne zebrana gawiedź komediantów roześmiały zapewne fakty, z jakimi się kojarzą.

„Tupolew” kojarzy się z katastrofą smoleńską, „opona” z wypadkiem prezydenta Dudy, „gorszy sort” z wspólnotą rozbójniczą, zamieszkującą obszar Polski obok polskiego narodu. Fakty te normalnego Polaka raczej zasmucają, niż rozweselają. No ale gawiedź aktorską kpw, co to zesłali się z żydowskim kpmi akurat fakty te roześmiały? Hm. Proponujemy wesołkowi Stuhrowi, żeby do przyszłej konferansjerki wprowadził także inne rozweselające bon-moty: na przykład zamiast „Historia pisana inkaustem” zabawnie jest powiedzieć „Historia pisana holocaustem”, albo, na przykład na jubileusz teatru żydowskiego : „O! Świąćim dziś dzień teatru” albo: „Sędzia Siciński, pardon, Rzepliński” Czy jidele Stuhr będzie aż tak zabawny?..Aj-waj, czy ta jideła, idea, przypadnie mu do gazu, pardon - do gustu, czy ona zadowoli jego wysublimowane poczucie komory, pardon - humoru?... Wesołość ogarnęła też Komisję Wenecką, złożoną z tak wybitnych jurystów jak Hanna Suchocka, co to doktoryzowała się z demokracji socjalistycznej, a jako premier uznała Porozumienie Centrum za partię antypaństwową: byłem wtedy członkiem tej partii, więc za antypaństwowca uznany zostałem po raz wtóry: pierwszy raz przez generała Kiszczaka, co skutkowało internowaniem, drugi raz przez Suchocką, co skutkowało inwigilacją prawicy. Zauważyłem, że na swej europosadzie w Komisji Weneckiej Suchocka gabarytami zaczyna przypominać ostatnią pierwszą mamę III RP, co by świadczyło, że pobiera się tam dużą kasę, a robi niewiele. Komisja ta, złożona z kilkudziesięciu wesołych euro- biurokratów, darmozjadów na tłustych synekurach płatnych z pieniędzy podatnika, tym razem zakąsiła i wypiła pod pretekstem oceny demokracji w Polsce. Teraz do oceny weneckich euro-pasibrzuchów stosunku się rząd polski Niezależnie od tego, co powie dobrze byłoby wydrukować tę ocenę na miękkim papierze toaletowym sprzedawanym po cenach promocyjnych w tych supermarketach, które nie płacą w Polsce podatków. Nie ulega wątpliwości, że ocena pasibrzuchów weneckich będzie teraz katowana medialnie przez poprzebieranych za dziennikarzy funkcjonariuszy ancien regime aż do znudzenia: będziemy rzygać Komisją Wenecką ale to dobrze zrobi narodowi na przeczyszczenie! Przeczyść się z euro-szlamu to zdrowe. Przeczyszczenia wymaga też nasza Konstytucja z 1997 roku, uchwalona wskutek sitwy postkomuny i lobby żydowskiego. To jasne, że potrzebny jest system prezydencki no ale co zrobić z Trybunałem Konstytucyjnym, którego obecny normowany tą Konstytucją (prostyucją?) status jest skutkiem spodstolnej siuchy, opartej na braku lustracji? Idiocyzm obecnego statusu tego Trybunału jest oczywisty: jest to ciało polityczne (bo wybierane przez Sejm). A jeśli tak to głównym problemem jest odpolitycznienie Trybunału. Jak go odpolitycznić, jeśli tam, gdzie zaczynają się wątpliwości prawne zaczyna się polityka?... Dobrym rozwiązaniem byłby wymóg, aby orzeczenia Trybunału w składzie 15 osobowym były ważne tylko wtedy, gdy osiągnięto jednomyślność 13 spośród 15 sędziów. Parlament mógłby wtedy uchylać najbardziej nawet sprzeczne z Konstytucją ustawy i one obowiązywałyby dopóty, dopóki Trybunał nie uzyskałby tej kwalifikowanej jedności 13 głosów przeciw! W takich realiach każdorazowy Sejm, ma się rozumieć, rozzuchwalałby się coraz bardziej, uchwalając coraz bardziej sprzeczne z Konstytucją ustawy, wedle partyjniackiego widzimisię, co budziłoby zrozumiąłą odrazę i wstręt do sejmowego partyjniactwa. Ogromna korzyść społeczna! Trybunał, aby uzasadnić jakoś swe

